Nr. 64. Wtorek 20 marca 1923 roku. Cena numeru mk. 300. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 300 — na III stronie mk. 250. — IV mk. 200. Nadesłane mk. 300. — Drobne ogłoszenia od mk 80 do 150 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja: Piłsudskiego nr. 4, telef. 64. Administracja: Dęblińska nr. 1, telef. 73 w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: marek 4500.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 5000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 5500.

Z przesyłką pocztową mk. 5500 miesięcznie.

Zagranicą mk. 10000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Liberalizm czy anarchja?

Sosnowiec, 20 marca.

Nie ulega wątpliwości, że broniąc się przed bolszewizmem, bronimy jednocześnie przed utratą naszego niepodległego bytu państwowego. Bolszewizm był najlepszym lekarstwem na niepodległość Gruzji, Syberji, Ukrainy i takim niezawodnym środkiem okazałby się i dla nas. Ten więc, kto uznaje niezależność państwową Polski, musi zająć stanowisko bezwzględnej walki z ideą bolszewizmu. Tylko wróg państwa polskiego zaciągnie się w szeregi głosicieli nowego lux ex oriente.

Dla kogo Polska jest państwem tyranji i paskarstwa, a Rosja krajem wolności, kto przenosi knut Leninów, Dzierżyńskich i Trockich nad liberalno-demokratyczną konstytucję i oparte na niej rządy polskie, ten niech czymprędzej nas opuszcza i jedzie do bolszewji.

Więc niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego poseł Królikowski rzucał na nasz rząd i sejm gromy za to, że honorowego obywatela Moskwy Dąbala wraz z jego współwyznawcami postanowiono wymienić na tych polaków, których wschodni siepacze skazali na śmierć za to, tylko że w ich duszach gorzała miłość do Polski.

Gdyby w naszych obywatelach zakorzeniło się już silne poczucie państwowości, gdyby już przyzwyczaili się myśleć kategorjami państwowymi, to p. posła Królikowskiego, skazanego na 3 lata ciężkiego więzienia za zasługi względem swoich czerwonych towarzyszów wschodnich, zamiast uwalniać z kozy, również wysłaliby do „matuszki Rosji". Zrobiliby rzecz dobrą. Dąbale, Królikowscy rodzą Teplitzów, Łuckiewiczów, Okoniów i to całe bractwo, które jest zarazą odradzającego się z niewolniczych nawyknień ducha Polski.

Już najwyższy czas, aby poddać rewizji nasz utopijny, rozkładowy liberalizm, który graniczy z anarchizmem uczuciowym i myślowym, który z świętości czyni powszedniość, obala wszelkie prawdy i pozwala bezkarnie szydzić z wszelkiej etyki, doprowadzając do tego upodlenia, o którym poeta mówi:

„Bo tylko własne upodlenie ducha nagina szyje wolnych do łańcucha".

Dla nas polaków, gdy patrzymy na działalność panów Dąbalów i Królikowskich, bolszewizm jest tylko tym upodleniem ducha i niczym więcej ponadto.

Poseł Bronisław Knothe.

Granice a nasze sprawy finansowe.

Sosnowiec, 20 marca.

Zatwierdzenie granic wschodnich Polski przez radę ambasadorów niewątpliwie wpłynie na polepszenie się naszej sytuacji finansowej. Dotychczas zagranica z braku międzynarodowych sankcji w sprawie granic liczyła się z ewentualnościami zewnętrznych i wewnętrznych zamieszek w Polsce i reagowała na to, nieufnie oceniając kurs marki polskiej.

Nieufność do ustalenia się naszych stosunków politycznych jeszcze bardziej przejawiała się tam, gdzie chodziło o zaagażowanie kapitałów zagranicznych w Polsce. Kapitały zagraniczne z natury rzeczy bardzo ostrożne, a najostrożniejsze może właśnie w tym kraju, który dzisiaj posiada ich nadmiar, t. j. w Stanach Zjednoczonych, zachowywały wyraźną rezerwę i nie starały się o lokatę u nas, aczkolwiek były w tym kierunku czynione starania.

Nie ulega wątpliwości, że rażące błędy naszej polityki gospodarczej przyczyniały się do niepowodzeń w pozyskaniu dopływu kapitału zagranicznego. Jednakże pozatym główną przeszkodą w angażowaniu się solidnych kapitałów u nas był właśnie ów brak wiary nietylko w wewnętrzną, ale i zewnętrzną konsolidację państwową Polski.

Póki zagłębie naftowe nie było przyznane Polsce w sposób stanowczy i póki nieżyczliwe nam głosy mogły podnosić przywrócenie linji Curzona, trudno się nawet dziwić cudzoziemcom, że nie mieli odwagi ryzykować swoich kapitałów, bez których wyzyskanie ogromnych terenów naftowych we wschodniej Małopolsce i leśnych na kresach jest nie do pomyślenia.

Rozstrzygnięcie rady ambasadorów, uchylając obecnie wszelkie obawy, pozwala liczyć na to, że przy postępie naszej konsolidacji politycznej, kapitał zagraniczny, a przedewszystkim amerykański zacznie do Polski napływać. Ustalenie granic wywrze również niewątpliwy wpływ na możność uzyskania przez nas obecnie pożyczki zagranicznej.

Jedno i drugie będzie miało znaczenie dla naszych stosunków, ułatwiając sanację tak co do naszej waluty, jak również poprawiając sprawy gospodarcze.

Z SEJMU.

Ostatnie posiedzenie sejmu poświęcone było dwom sprawom nadzwyczaj ważnym, a mianowicie sprawie emisji złotych bonów skarbowych sześcio-procentowych i walce z drożyzną. Sprawę bonów złotych referował poseł Osiecki, który przedewszystkim wyraził przekonanie, że ta właśnie forma pożyczki wewnętrznej ma największe szanse powodzenia, związana bowiem organicznie z frankiem szwajcarskim, zabezpieczoną jest wskutek tego przed możliwym spadkiem waluty. Bony będą krótkoterminowe, wypuszczane na sześć miesięcy i będzie można za pomocą nich płacić wszelkie należności podatkowe.

Przeciw projektowi wypuszczenia bonów przemawiali posłowie Zdziechowski i Jaroszyński, poczym replikował minister skarbu Grabski, stwierdzając fakt, że mimo wszelkiej krytyki usiłowań rządu w zakresie reformy naszych finansów, dziś już można zauważyć pewne opanowanie niekorzystnego objawu spadku marki i stopniowe, powolne cofanie się fali drożyzny. Oszczędność da się, zdaniem p. ministra, wskrzesić tylko przez asekurację tych oszczędności przed stratą wartości, temu zaś właśnie celowi służyć mają projektowane przez niego złote bony skarbowe.

Następnie w głosowaniu sejm w drugim i trzecim czytaniu przyjął ustawę o bonach.

W dalszym ciągu obrad sejm zajął się sprawą projektu ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Po raz pierwszy przy tej sposobności przemawiał z trybuny parlamentarnej komisarz do walki z drożyzną, p. Hartleb. Mowę p. Hartleba przerywali kilkakrotnie posłowie z partji piastowców, zwłaszcza, kiedy komisarz starał się wykazać winę bogatej ludności wiejskiej w wzroście drożyzny.

Rzeczową krytykę przedłożenia rządowego wypowiedział przedstawiciel stronnictw narodowych Chełmoński, zarzucając mu chęć powrotu do osławionego systemu etatyzmu i wykazując niezbicie, że środki administracyjne w walce z drożyzną mają tylko znaczenie chwilowe i nigdy sprawy samej nie mogą zasadniczo załatwić. Dlatego mają one charakter konieczności zła i muszą być stosowane jedynie z wielkim umiarem i zrozumieniem rzeczy.

Po mowie p. Chełmońskiego izba w głosowaniu przyjęła ustawę w drugim czytaniu.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek o godz. 4 popołudniu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Poseł litewski w Londynie wniósł ustny protest przeciw uchwale rady ambasadorów w sprawie granic Polski. Przyznanie Polsce Wilna nazwał poseł litewski rzeczą sprzeczną z duchem traktatu wersalskiego.

— We Lwowie odbywają się poufne obrady partji ukraińskiej w sprawie zajęcia stanowiska wobec decyzji rady ambasadorów, ustalającej granice Polski.

— Ze względu na stale wzrastającą liczbę bezrobotnych w województwie łódzkim rząd utworzył specjalną komisję do walki z bezrobociem. Obecnie w Łodzi jest około 9000 bezrobotnych.

— Rząd amerykański oświadczył, że podjąłby się pośrednictwa w sprawie zagłębia Ruhry, jedynie na wyraźne życzenie Francji.

— Rząd francuski wydał komunikat, w którym stwierdza, wobec pogłosek o pośrednictwie zagranicznym w sprawie Ruhry, że pertraktować mógłby tylko bezpośrednio z Niemcami, a wszelkie próby postronne pośredniczenia w sporze francusko-niemieckim uważać by musiał za akt nieprzyjazny wobec Francji.

— Rząd sowiecki wydał dekret, na podstawie którego odtąd dopuszczalne jest dzierżawienie przez spółki akcyjne, nawet z udziałem kapitału zagranicznego, folwarków o obszarze do 1500 dziesięcin.

— Premjer gen. Sikorski wystosował do szefów poszczególnych rządów ententy pismo, w którym im dziękuje za życzliwe stanowisko w sprawie uchwały rady ambasadorów o ustaleniu granic Polski.

— Celem zapobieżenia śrubowaniu cen węgla, rząd wydał rozporządzenie znoszące 40 proc. podatek od węgla zagranicznego przywożonego do Polski. Rozporządzenie to wejdzie w życie w najbliższych dniach.

— Prasa czeska wyraża przekonanie, że decyzja rady ambasadorów, oddająca bezwzględnie Małopolskę wschodnią Polsce jest zupełnie zgodna z państwowym interesem Czech.

— Posłowie ententy przy Watykanie przedstawili sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspariemu swe poglądy w sprawie zagłębia Ruhry. Kardynał wyraził życzenie by dla dobra pokoju doprowadzono, jak najrychlej, do porozumienia.

— W Moskwie poseł polski wydał bankiet z okazji rozpoczęcia polsko-rosyjskich rokowań handlowych.

— Wobec tego, że z dniem 15 kwietnia b. r. mija termin do opuszczenia granic Polski przez obcokrajowców, nie mających prawa pobytu, daje się zauważyć wzmożony ruch emigracyjny do Ameryki południowej, Kuby i Meksyku.

— Robotnicy przemysłu górniczego w województwie śląskim, wystąpili w związku z zaprowadzeniem waluty polskiej, z żądaniem rewizji dotychczasowych płac.

— Wobec zasadniczej poprawy sytuacji na bliskim wschodzie, rząd angielski odwołał część swej floty wojennej stojącej dotychczas na wodach tureckich.

— W końcu sierpnia br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres badań psychicznych.

— W Gliwicach i okolicy wybuchł ostry strajk górników, którzy zasadniczo zaprotestowali przeciwko dalszemu przyjmowaniu do pracy członków nacjonalistycznych bojówek niemieckich.

— W dniu 14 marca b. r. zadłużenie skarbu państwa w polskiej krajowej kasie pożyczkowej wynosiło 1306 miljardów 500 miljonów marek polskich. Z sumy tej suma 986 miljardów zaciągnięta była jako pożyczka bez upoważnienia sejmu.

— Jedna z firm polskich, prowadzących handel z Ukrainą, wniosła do rządu podanie z prośbą o pozwolenie sprowadzenia z Ukrainy 4 miljonów jaj i 10 wagonów słoniny.

Wzmożona fala repatrjacji z Rosji.

Warszawa, 19 lutego.

Stosownie do porozumienia, zawartego między rządem polskim a sowieckim, repatrjacja z Rosji wraz z nadchodzącą wiosną zacznie się wzmagać.

Z rozmaitych placówek polskich z Rosji sygnalizują już władzom centralnym wzmożoną repatrjację.

Co do przypuszczalnej cyfry to trudno o ściśle dane. W roku ubiegłym przybyło około 500 tysięcy, w roku bieżącym spodziewany jest powrót około 400 tysięcy repatrjantów z Rosji.

Wieści ze stolicy.

Uroczystości niedzielne. — Prezydent w gościnie u kupców.

Warszawa, 18 marca.

Wiekopomny akt ostatecznego ustalenia granic Rzeczypospolitej święciła Warszawa w dniu dzisiejszym, niezwykle uroczyście. Zgodnie z programem uroczystości, rano o godz. 10 min. 40 zebrali się w katedrze św. Jana członkowie rządu, sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, rada miejska warszawska, cechy i liczne delegacje stowarzyszeń i instytucji społecznych. W kilka chwil potym przybył na plac przed zamkiem pan prezydent Wojciechowski, bez eskorty, w otoczeniu jedynie najbliższej świty i odebrał od gen. Zeligowskiego, dowodzącego rewją wojskową, raport, poczym przeszedł, przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem wojsk.

Następnie pan prezydent udał się do katedry, gdzie zajął miejsce w prezbiterjum. Z chwilą przybycia prezydenta rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza arcybiskupa kardynała Kakowskiego. Po nabożeństwie odśpiewane zostało „Te Deum".

Po „Te Deum" odbyła się przy pomniku Mickiewicza defilada wojsk przed panem prezydentem Rzeczypospolitej.

Wczoraj wieczorem, w odświętnie przybranych salonach resursy kupieckiej, odbyło się przyjęcie na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, St. Wojciechowskiego, przy niezwykle licznym udziale członków korporacji kupieckiej. P. prezydenta powitał na wstępie komitet resursy in corpore, zgromadzeni zaś w górnych salonach członkowie zgotowali gościowi serdeczną owację.

Podczas skromnej biesiady, prezes resursy, p. Kazimierz Brun, w przemówieniu swym dziękował prezydentowi Wojciechowskiemu za przyjęcie zaproszenia i nawiązanie łączności bezpośredniej z reprezentantami kupiectwa polskiego, w odpowiedzi zaś p. prezydent wygłosił mowę, nacechowaną wysokim tonem patrjotycznym i głębokim odczuciem potrzeb państwowych. Przemawiał jeszcze jen. Dupont, attache wojskowy francuski.

Po wieczerzy rozpoczął się cercle, urozmaicony świetną deklamacją Mieczysława Frenkla. Dysputa towarzyska w wytwornej i serdecznej atmosferze przeciągnęła się do północy.

WALKA O MILJONY.

250.

—Tak... ona musi być moją! — wyszepnął, idąc. — Kobieta, która miała kochanków, śmie mnie przyjmować odmową? Nie! tego za wiele. Przysięgam, Wiktoryno, musisz być moją i będziesz!

Paweł Beraud zajmował mieszkanie na czwartem piętrze, pod nr. 27-ym przy ul. Sekwany, w bocznej oficynie, w głębi podwórza. Okna tegoż wychodziły z jednej strony na dziedziniec, z drugiej na dachy sąsiednich domów.

Przybywszy do drzwi, wychodzących na ulicę, podniósł głowę i spojrzał w te okna. Błyszczało w nich światło.

Przebiegłszy prędko schody, zadzwonił.

Po kilku sekundach drzwi się otwarły, a w nich ukazała się Joanna Desourdy z małą Liną.

— Ojciec przyszedł... ojciec! — wołało dziecię. — Pocałuj mnie, ojcze...

Tu nadstawiła swoje rumiane policzki.

— Pójdź precz! — zawołał Paweł, gwałtownie ją odpychając.

Lina odeszła z płaczem w kąt pokoju.

— Dobry wieczór, Pawle... — rzekła Joanna.

— Dobry wieczór.

— Wracasz tak późno...

— Najprzód nie jest późno... a potem. nie mogłem wrócić wcześniej. Obiad jest gotów?

— Już od godziny.

— A więc siadajmy do stołu.

Tu przeszedł do małej jadalni gdzie trzy nakrycia były położonemi.

Joanna przywoławszy małą Linę, posadziła ją pomiędzy ojcem a sobą. Dziecię płakać nie przestawało.

— Skończysz ty to swoje beczenie? — zawołał ostro Paweł uderzając małą po rękach, któremi sobie twarz zasłaniała.

— Nie bijże jej, Pawle... proszę cię... — rzekła łagodnie Joanna. — Wszakże to dziecię nie uczyniło nic złego... Płacze, ponieważ nie chciałeś jej pocałować... Cierpi... a nie ona sama tylko.

— Dość tych czułości, do pioruna! Podawaj zupę! — zawołał.

Joanna poszła zająć się nalewaniem na talerze.

— Nikt tu dziś nie przychodził? — zapytał Paweł.

— Owszem... był krawiec i rzeźnik.

— Cóż mówili?

— Przyszli z powiadomieniem, że przekazali twe weksle pewnemu lichwiarzowi i że jeżeli pragniesz uniknąć sekwestru, potrzeba ci zobaczyć się z nimi i porozumieć jaknajprędzej.

— Jak się nazywa ów agent, któremu odstąpili swoje należytości?

— Agostini... mieszka przy ul. Paon-blanc nr. 1.

— Dobrze... zobaczę się z nim,

— Pawle... wyrzekła nieśmiało Joanna; — ależ to nędza nam grozi. Piekarz nie chce nam dłużej dawać na kredyt pieczywa... Mamy długi, a obecnie jak gdyby się wszystko przeciw nam sprzysięgło... Oszczędzam jak mogę, pracuję szyciem zarabiam, lecz mimo to wszystko nie jestem w stanie zrównać dochodu z rozchodem. Należałoby ci zmniejszyć nieco swoje wydatki po za domem.

— Co... co? — zawołał szorstko; — ani mi się poważ w to mięszać. Czynię, co mi się podoba, rozumiesz?

— Pojmuję, lecz skutkiem tego wyżyć nam nadal niepodobna będzie.

— Jeżeli to życie jest zbyt ciężkiem dla ciebie, możesz odejść... drzwi stoją otworem.

— To znaczy, że mnie wypędzasz?

— Nie, znaczy to tylko, że nic nie przeszkadza ci odejść wszak jesteś wolną...

IX.

Przez kilka sekund Joanna, jak gdyby oszołomiona gwałtownym ciosem, który w nią uderzył, patrzyła w Pawła Beraud, jak ,obłąkana, następnie, przycisnąwszy rękoma serce. które jej omal nie pękło, wybuchnęła łkaniam.

— Pawle... och Pawle... — wołała — w czemże ci zawiniłam, abyś w ten sposób do mnie przemawiał?

— W niczem nie przewiniłaś... ale mnie nudzisz jesteś nieznośną... ot wszystko!

— Przez litość nademną i nad naszem dzieckiem, nie mów mi czegoś podobnego!

— Czy ty przestaniesz... do kroć piorunów! huknął, uderzając w stół ręką. — Czy pozostawisz mnie raz w spokoju? A toż to czyste piekło w tym domu... Nie pozwala mi zjeść spokojnie obiadu!

— Któż jest tego przyczyną — szepnęła zcicha.

Walka z drożyzną.

Ceny nareszcie spadają!

Sosnowiec, 20 marca.

Ceny hurtowe wszystkich niemal artykułów spożywczych, jak donoszą p i s m a warszawskie, obniżyły się znacznie i spadają w dalszym ciągu. A więc potaniała mąka, fasola, herbata, kawa, pieprz, ziele, śledzie, olej rzepakowy, szmalec amerykański, ryż, mydło i oliwa nicejska.

Mimo to ceny w detalu trzymają się jeszcze, gdyż panowie k u p c y w razie zniżki zapominają o przyjętej przez siebie zasadzie, że muszą wziąć za towar tyle, by oprócz zarobku zapewnić sobie możność kupienia takiej samej ilości towaru, jaką sprzedali. Zasada ta stosowana jest z całą sumiennością tylko wówczas, gdy ceny idą w górę, jeśli zaś ceny spadają, to wówczas tłumaczy się kupującym, że przecież tracić kupiec nie może, bo towar zapłacił drożej!

Niektórzy nasi dobrodzieje bawią się z publicznością, jak kot z myszką. Raz pofolgują, to znów ścisną. Tak robią pp. piekarze: zniżają ceny chleba, by po dwóch dniach podwyższyć je znowu, choć zboże wciąż tanieje.

Nikt jednak nie kpi sobie tak z nas, jak rzeźnicy. Mięso wołowe wyśrubowali do 8 tysięcy za kilo, przyczym obdarzają wydaną sobie na łup ludność masą kości, z których mięso odcięte zostało i sprzedane na „czysto wieprzowe" kiełbasy, sprzedawane na wagę złota.

Ale i ta cena nie zadowala rzeźników, którzy już na jutro zapowiadają brak mięsa, którego cenę chcą podnieść o 50 procentów. Czy nasze władze municypalne, policyjne i sądowe istotnie są bezsilne w walce z rzeźnikami?

Co prawda mianowany do walki z drożyzną komisarz nadzwyczajny, p. Hartleb, jeszcze swych czynności nie rozpoczął, gdyż brak mu biura i urzędników, a w pierwszym rzędzie brak mu środków na walkę, ale przecież na mocy już istniejących ustaw i przepisów możnaby utemperować wilcze apetyty paskarzy, gdyby chciano je stosować z całą surowością do lichwiarzy żywnościowych. Nie kary pieniężne, lecz areszt i odebranie koncesji — oto jedyne środki, prowadzące szybko do celu. Ale tych, niestety, nie stosuje się wcale, więc hjeny żywnościowe po dawnemu tuczą się naszym potem.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Wtorek	Dziś Wolframa Jutro Benedykta Wsch. słońca 6.14 Zach. „ 6,04

Zjazd zw. lud.-narodowego. W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Sosnowcu w sali robotników chrześcijańskich przy ul. Kościelnej zjazd okręgowy związku ludowo-narodowego przy udziale posła na sejm i sekretarza generalnego zarządu głównego związku lud.-nar., p. Karola Wierczaka.

W obronie godła państwa. W związku z poruszoną w dziennikach Zagłębia sprawą usunięcia ze szkoły powszechnej w Modrzejowie godła państwowego wyjaśniam, że sprawa ta po przeprowadzeniu dochodzeń została przez inspekcję szkolną przekazana prokuratorji, celem przeprowadzenia śledztwa sądowego, wszelkie inne kombinacje i domysły są bezpodstawne. Inspektor szkolny J. Grabowski.

P o d w y ż k a akcyzy od spirytusu, piwa i cukru. Onegdaj senat uchwalił ustawę, uprawniającą radę ministrów do podwyższania podatków pośrednich, onegdaj też rada ministrów postanowiła podwyższyć akcyze od spirytusu, wynoszącą dotychczas 2500 mk. od litra do 10,000 mk. od litra. Podatek od piwa, wynoszący dotąd 20 mk. od litra piwa 4-stopniowego, podwyższono do 150 mk. Najmniej podwyższono akcyzę od cukru; dotąd wynosiła 600 mk. od kilograma. teraz wynosić będzie 1500 mk.

Podwyższona akcyza obowiązywać zacznie z dniem ogłoszenia rozporządzenia rady ministrów w „Dzienniku Ustaw". Zapasy ponad 5 litrów spirytusu i 100 kilogramów cukru, bez względu na to, czy znajdują się u kupców, czy też u osób prywatnych — podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Za niezgłoszenie zapasów do dodatkowego opodatkowania grożą surowe kary.

„Nur Fuer Polen". Donoszą nam, iż wszystkie żarówki fabryk niemieckich, np. „Ferro - Watt", „Wotan" i inne noszą specjalny napis: „nur für Polen". Znaczenia tego napisu domyśli się zapewne czytelnik. Otóż najgorszy towar, jaki produkują fabryki żarówek w Niemczech przeznaczony jest „wyłącznie dla Polski". Żarówki te psują się i pękają bo wiem przy każdej sposobności, tak, że nieraz najmniejszego pożytku niema. Pozatym podobne traktowanie polskich odbiorców żarówek przez fabryki niemieckie ubliża naszej godności narodowej co jest o tyle dla nas zbyteczne, iż niekoniecznie tylko fabryki niemieckie mogą mieć przywileje do dostarczania Polsce żarówek elektrycznych istnieją jeszcze chybaine źródła zakupu.

Zauważyć jeszcze trzeba, iż żarówki niemieckie całymi masami idą na użytek naszej wojskowości, a podobne napisy wywołują wśród żołnierzy komentarze, niekoniecznie korzystnie świadczące o naszej gospodarce.

Cła wywozowe. Ministerjum przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania projektu ceł wywozowych w postaci taryfy która będzie obejmowała cła na niektóre surowce wyrabiane w kraju w ilości niedostatecznej.

W związku z tym odbył się w ministerjum szeregnarad z przedstawicielami kół gospodarczych w kwestji utrzymania zakazu wywozu czy też zastąpienia go przez cła wywozowe.

Traktat handlowy z Rosją. W ministerjum przemysłu i handlu odbywają się od kilku dni konferencje komisji międzyministerjalnej w sprawie zmian, jakie należałoby wprowadzić do projektu układu handlowego z Rosją, nad którym toczą się rokowania w Moskwie.

Sytuacja w przemyśle metalowym. Dowiadujemy się, że przemysłowcy na ostatnie żądanie związku metalowego i metalurgicznego w sprawie podwyżki płac, zgodzili się na podwyżkę 100 proc. do płac, które obecnie otrzymują robotnicy, pracujący w tym przemyśle. W tej sprawie w dniu dzisiejszym o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu ostateczna konferencja, która prawdopodobnie załagodzi istniejący konflikt.

Z rady wychowania fizycznego. W ubiegłą sobotę przy P. K. U. w Będzinie, odbyło się posiedzenie rady wychowania fizycznego Zagłębia Dąbrowskiego Na posiedzeniu postanowiono urządzić w drugiej połowie czerwca b. r. konkurs lekkoatletyczny o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystkie organizacje sportowe, które zgłosiły swój akces do rady wychowania fizycznego, otrzymają zawiadomienia o konkursie od oficera instrukcyjnego przy P. K. U.

Warunki konkursu zostaną później ustalone i będą podane do ogólnej wiadomości.

Rada wychowania fizycznego Zagłębia Dąbrowskiego postanowiła również zwrócić się do Sejmiku z prośbą o wyasygnowanie subwencji, którą sejmik na ten cel przewidział w budżecie. Również rada wychowania fizycznego postanowiła podziękować magistratowi miasta Sosnowca za subwencję w wysokości 500000 mk. na cele wychowania fizycznego dla młodzieży.

Poświęcenie kuchni przy państwowej szkole technicznej w Sosnowcu. Staraniem dyrekcji, a przedewszystkim dyrektora szkoła, inż. Gadomskiego, odbyło się w dniu 15 b. m. poświęcenie kuchni przy państwowej szkole technicznej w Sosnowcu. Poświęcenia dokonał ks. Opalski. Należy podnieść, że amerykański komitet pomocy dzieciom ofiarował na ten cel artykuły pierwszej potrzeby, które jak dla każdej nowopowstającej placówki odgrywają ogromną rolę.

Z nowej kuchni korzysta przeszło 60 ciu uczniów, przeważnie zamiejscowych, którzy otrzymują skromną strawę. Kuchnią kierują przedstawiciele koła rodziców, a panie, które bezinteresownie ofiarowały swoją pracę, doglądają aby potrawy były zdrowe.

Komiwojażerowie z Niemiec. W ostatnich dniach przybyło do Polski wielu komiwojażerów, przysłanych z fabryk niemieckich, którzy zachęcają do poczynienia zam wień, oświadczając, że ceny w Niemczech zostały zredukowane o 40 procent.

Zapytanie. Możeby odnośne władze zechciały wyjaśnić, dlaczego bilet z Sosnowca do Katowic kosztuje 1500 mk., natomiast z Katowic do Sosnowca tylko 1400 mk.

Emisarjusz bolszewicki. Policja aresztowała niejakiego Jana Zurawskiego ze wsi Markuszów, pow. puławskiego, który w pociągu agitował przeciwko wstępowaniu do wojska, zaznaczając, iż rząd obecny należy wysadzić w powietrze i gdyby obecnie powołano na ćwiczenia trzy roczniki, nastąpiłaby rewolta i połączenie się z bolszewją.

Przy aresztowanym znaleziono rewolwer, na który nie miał pozwolenia, oraz 25 miljonów mk., przeznaczonych prawdopodobnie na prowadzenie agitacji.

Emisarjusza bolszewickiego osadzono w więzieniu.

Łańcucki grasuje. W ubiegłą niedzielę serdeczny przyjaciel Trockiego, poseł Łańcucki, urządził w Zagłębia dwa wiece.

Pierwszy odbył się w Grodźcu, drugi w Pogoni.

Widocznie robotnicy poznali się na farbowanych lisach i wartości ich działalności, gdyż obydwa wiece zgromadziły nielicznych słuchaczów, w dodatku p. poseł tak ględził, że w Pogoni np. robotnicy rozeszli się, nie czekając na zakończenie wiecu.

Co można znaleźć w spodniach? W Będzinie policjant zauważył jakieś dwie elegancko ubrane kobiety i mężczyznę i kiedy począł zlekka ich indagować okazało się, że trójka mocno się zmieszała i nie mogła należycie się wylegitymować, wobec czego zaproszono ich do komisarjatu, gdzie poddano mężczyznę rewizji, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Dopiero kiedy nieznajomemu kazano zdjąć spodnie, wyciągnięto z nich nową koszulę damską, z której posiadania nie umiał się wytłumaczyć.

Z kolei zrewidowano i panienki, u których także znaleziono po jednej koszulce.

Jak się okazało trójka ta kradła bieliznę w Katowicach i w Będzinie ją sprzedawała.

Panienkami okazały się: St. Markiewiczowa i St. Łęczyńska, zamieszkałe przy ul. Wapiennej, mężczyzną zaś K. Królik, zamieszkały przy ul. Kołłątaja w Będzinie.

Pomysłową trójkę osadzono w areszcie.

Słuszne zarządzenia. Skutkiem masowego przewożenia w pociągach osobowych wszelkiego rodzaju artykułów, przeznaczonych na handel, władze kolejowe wydały zarządzenie, że obecnie jadący w pociągach mogą mieć przy sobie tylko przedmioty, potrzebne im w podróży, lub służące do bezpośredniego użytku, natomiast towary, przeznaczone na handel, muszą być opłacane, w przeciwnym bowiem razie nakładane będą dotkliwe kary.

W biały dzień. Wczoraj około godz. 3-ej po południu dwie złodziejki skradły z mieszkania p. R. Szczerka (Sosnowiec, Krzywa 1) bieliznę przyniesioną świeżo z magli. Jedną złodziejkę schwytano, bieliznę odebrano, ale druga złodziejka zdołała zbiedz, pozostawiając w rękach służącej, którą ją goniła, chustkę wełnianą.

Zatrzymana złodziejka liczy lat z górą 50 i bardzo często przychodziła do restauracji, jako żebraczka. Litowano się nad nią i zawsze dobrze nakarmiono, za co złodziejka chciała się wywdzięczyć. Całe szczęście, że jej się to nie udało.

Czyje rzeczy? Policja śledcza aresztowała rzezimieszka St. Zielińskiego, przy którym znaleziono srebrną torebkę damską, pierścionek i butony.

Co do pochodzenia tych przedmiotów, Zieliński nie umiał się wytłumaczyć; pochodzą one napewno z kradzieży.

Za odmowę sprzedaży. Onegdaj policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej Władysława Niewiarowskiego zamieszkałego przy ul. Nowopogońskiej Nr. 17, za ukrywanie szynek i odmówienie sprzedaży.

Lichwa. Za pobieranie wygórowanych cen za szynki przez Józefa Kłosa, zamieszkałego przy ul. Malachowskiego Nr. 12, pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej. Sprawą tą zajęła się prokuratorja przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Napad bandycki. Na urzędnika kopalni Łagisza, Stanisława Karalusa, jadącego rowerem, napadło wczoraj pomiędzy Sarnowem a Wojkowicami Kościelnymi dwuch drabów, którzy zrabowali napadniętemu około 300 tysięcy marek i zbiegli.

Za bandytami zarządzono pościg.

Znalezienie noworodka. Na cmentarzu w Dąbrowie grabarz znalazł zwłoki noworodka, które odesłano do trupiarni.

Kradzieże. Niewiadomi sprawcy skradli mieszkańcowi wsi Krzemenda gm. Poręba, p. Michałowi Mercie portfel z 10 tys. mk. Policja poczyniła energiczne starania celem wykrycia złodziei.

— Spisano protokuł na Z. J., która posą zona jest o kradzież spodni wartości przeszło 100 tys. mk. Poszkodowany jest Franciszek Koźnierski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pańskiej nr. 19.

Z teatru.

Dziś w Będzinie graną będzie sztuka Jastrzębca-Zalewskiego „Lancet". Początek o godz. 8 wieczorem.

W środę „Papierowy kochanek" ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie. Zajmująca sztuka S. Szaniawskiego nie schodzi dotychczas z repertuaru teatru „Reduta" w Warszawie. Dwie główne role grają artyści, którzy z górą 100 razy kreowali te postacie w „Reducie", a więc: p. W. Zdzitowiecki rolę tytułową główną, zaś partnerką jego jest p. H. Cieszkowska. Do sztuki przygotowana jest nowa wystawa. Premjera budzi wielkie zainteresowanie.

Czwartek po raz pierwszy „Aszantka" Wł. Perzyńskiego w roli tytułowej z p. Cieszkowską.

Rozdano rolę z „Domu Magdalenek" Kończyńskiego i „Górą serca" w tłómaczeniu Wł. Rabskiego. Dwie te premjery ukażą się podczas świąt.

Ofiary.

Na inwalidów wojennych składają Koralewski Wiktor mk. 3000, Wieśniak Andrzej mk. 3000, Ruciński Stanisław mk. 3000. Razem 9,000 mk,

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Mieczysława Krężla składa klub sportowy „Sosnowiec" kwotę mk. 70,000 na wdowy i sieroty po poległych policjantach.

Z sali koncertowej.

Dąbrowa, 20 marca.

W ub. niedzielę odbył się w Dąbrowie drugi z kolei koncert uczniów gimnazjum męskiego i szkoły górniczej, pod kierownictwem prof. A. Langera.

Na wstępie chór odśpiewał poprawnie „Góry norweskie" i „Piosnkę żołnierską" poczym uczeń szóstej klasy, E. Vielr se odegrał na fortepjanie kilka klasycznych utworów.

Grę młodemu pjaniście utru

niała zbytnia trema, to też niektóre utwory wypadły blado, jakkolwiek widać było dużą technikę i znakomite opanowanie pamięciowe.

Również melodeklamacja Stan. Dryjskiego z udziałem orkiestry nastrojowego wiersza „Zdjęty dzwon“ Staffa, wypadła za słabo.

Natomiast popis orkiestry uczniowskiej, która wykonała „Marsz tryumfalny“ Griega i „Mazurek“ Chopina, porwał licznie zebraną publiczność, jak niemniej występ chóru, który prześlicznie odśpiewał „Kołysankę“ Schuberta i „Krakowiaka“ Galla“.

W ostatnim utworze odczuwało się brak basów, lecz nic dziwgo, iż w tak licznym chórze kilka młodocianych basów nie mogło stworzyć odpowiedniej podstawy. Z kolei wystąpił uczeń gimnazjum J. Mitelman, czarując znakomitą grą na skrzypcach słuchaczów.

Młodociany skrzypek wykazał duży talent, rokujący duże nadzieje.

Zamiast śpiewu solowego W. Kiepury, który zachorował, musiał zastąpić go sam kierownik, prof. A. Langer, porywając słuchaczów artystycznym śpiewem.

W uznaniu zasług i pracy prof. Langera na polu krzewienia kultu pieśni i muzyki, ofiarowano mu wiązankę kwiecia.

Koncert zakończyła orkiestra odegraniem „Walca“ Moszkowskiego i „Kołysanki“ Wrońskiego. Wogóle koncert wypadł pod każdym względem dodatnio i drugi ten popis świadczy o znacznych postępach zespołów, jak i o pracy prof. Langera nader pochlebnie.

Zbrodniczy napad na kościół.

Warszawa, 19 marca.

Terenem niezwykle zuchwałego napadu zbrodniczego stał się kościół parafjalny pod nazwą św. Anny w Grodzisku w pow. błońskim.

Kościelny, 51-letni Jan Snieg wraz z chłopcami służącymi do mszy św. Janem Jacheńskim i Konstantym Majewskim dnia 14 b.m., o godz. 7 wiecz. zgodnie z codziennym zwyczajem, udał się do kościoła, celem szczegółowego obejrzenia i zrewidowania go przed zamknięciem na noc.

Przy świetle świecy Snieg wszedł do zakrystji i skierował się do przedsionka, skąd miał wejść po lampkę do pokoiku z podręcznymi sprzętami kościelnymi.

W chwili otwierania drzwi ukryty w przedsionku bandyta zaświecił kościelnemu prosto w oczy latarką elektryczną. Snieg, nie tracąc przytomności, silnym uderzeniem wytrącił latarkę z ręki, głośno krzyknął „Jezus Marja, bandyci w kościele“ i cofnął się do wyjścia.

W tym momencie zuchwały opryszek uderzył dwukrotnie kościelnego łomem żelaznym w głowę. Na krzyk napadniętego jeden chłopiec ukrył się w kościele za szafą, a drugi pobiegł na posterunek policyjny.

Tymczasem Snieg, uciekając z zakrystji przez kościół około wielkiego ołtarza i przez dawną zakrystję dopadł do drzwi, prowadzących na cmentarz, lecz zastał je zamknięte na zasuwę.

Przez cały czas zbój biegł za uciekającym i zadał mu silne uderzenia łomem w bok i plecy. Odsunąwszy zasuwę, Snieg pobiegł na plebanję, krzyknął po drodze przeraźliwym głosem „Ratujcie, kto w Boga wierzy, bandyci w kościele“.

Na alarm wybiegli z plebanji: ks. kanonik Mikołaj Bojanek, ks. wikary Stefan Kowalczyk i ks. prefekt Antoni Pachnicki oraz kilkunastu mieszkańców, a po chwili zjawiła się zawiadomiona przez telefon policja. Obstawiono cały kościół i dokonano najskrupulatniejszej rewizji w każdym zakamarku a nawet i w dzwonnicy na wieży, jednak nikogo nie znaleziono. W drzwiach, prowadzących z sieni, gdzie był ukryty zbój, tkwił pozostawiony przez zbrodniarzy wytrych. Szuflada z pogrzebowymi kapami była wysunięta, a szafa, gdzie mieszczą się mszały, puszki i t.p. przedmioty kościelne — otwarta, jednak nic nie skradziono.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że do kościoła zakradło się trzech złodziei; jeden był ukryty za drzwiami w starej zakrystji, drugi — w konfesjonale, a trzeci był sprawcą zb odniczego zamachu na kościelnego. Ofierze zuchwałego napadu pierwszej pomocy udzielił felczer miejscowy.

Znowu na łonie ojczyzny.

Warszawa, 19 marca.

Dziś w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji powrotu do Polski 23 więźniów polaków z Rosji, którym groziła kara śmierci. Po nabożeństwie wygłosił do zebranych podniosłe kazanie ks. biskup Ropp.

Bank emisyjny.

Warszawa, 19 marca.

W środę w ministerjum skarbu odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych, na której minister Grabski przedstawi swój program utworzenia banku emisyjnego, w ostatecznej redakcji.

Niemcy muszą się upokorzyć.

Paryż, 19 marca.

Na bankiecie prasy francuskiej minister wojny Barthou wygłosił mowę, w której oświadczył, że Niemcy będą zmuszeni do zadośćuczynienia żądaniom Francji i do zapewnienie jej bezpieczeństwa. Moment ten jest już bardzo bliski.

Współdziałanie francusko-angielskie.

Paryż, 19 marca.

Rząd francuski zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem pod jakimi warunkami Anglja gotowa byłaby przyłączyć się do ewentualnej akcji Francji, mającej na celu zmuszenie Niemiec do wykonania zobowiązań, ciężących na nich na podstawie postanowień traktatu wersalskiego.

Proces arcybiskupa Cieplaka.

Warszawa, 19 marca.

Wobec rozpoczęcia się w Moskwie procesu przeciw arcyb. Cieplakowi i 14 księżom katolickim, donoszą nam ze sfer miarodajnych, że w sprawie tej jedyną instancją, która może skutecznie zareagować na postępowanie rządu sowietów, jest Watykan. Rząd polski niestety nie może upomnieć się o biskupa i księży, którzy są obywatelami rosyjskimi, upoważniłby bowiem w ten sposób sowiety do interweniowania w sprawie każdego bolszewika, który będzie sądzony przez sądy polskie.

Rząd polski ze swej strony zwrócił się do nuncjusza papieskiego w Warszawie z prośbą o opiekę nad sądzonymi przez bolszewików duchownymi katolickimi.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 19 marca.

Dolary — — 40.745
Franki szwajc. — 7590
Franki franc. — 2550
Funty szterl. — 190.900
Marki niem. — 1.70
Korony czeskie — 1200
„ austrjac — — —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 marca.

Dolary — — 38000
Franki franc. — 2450
Funty szterl. — 180.000
Marki niem. — 1.80
Korony czeskie — 1160
„ austr. 61

Zamiast daru w dniu imienin wychowawcy prof. Józefa Żołnierka, zebraną kwotę ofiarowała chorej koleżance

klasa VII gimn. żeńsk.
Jadwigi Krzymawskiej, Będzin.

2237

Kronika kielecka.

Z Suchedniowa. Wskutek odmówienia gwarancji bankowej inżynierowi Wędrychowskiemu, ostatecznie zmontowanie i puszczenie w ruch jego fabryki naczyń z gliny i glinki w Suchedniowie, uległo pewnej zwłoce. W ostatniej chwili dowiadujemy się jednak, że przedsiębiorca polski otrzymał od rodaków propozycję kredytu prywatnego, co mu pozwoli wybrnąć z kłopotów, na przekór tym czynnikom zgoła niepatrjotycznym, które utudniają byt przemysłowych placówek swojskich, wybitnie za to protegując izraelicki przemysł fabryczny, korzystający w tych źródłach z nieograniczonych kredytów i umiejący zorganizować nawet delegacje robotnicze, które szturmują o kredyt dla fabryk żydowskich pod grozą nędzy mas i bezrobocia.

Stan szosy buskiej domaga się niezwłocznego remontu ze względu na zbliżający się sezon leczniczy w uzdrowiskach siarczanych w Busku i Solcu.

Kursujące na tej linji samochody firmy „Fiat“ systemu włoskiego, są bardzo dobre i dostosowane do naszego podgórskiego terenu. Cóż, kiedy szosa taka, jak w okolicach Ryczywołu, połamana haniebnie, pełna niebezpiecznych wybojów i pułapek.

Należy koniecznie przedsięwziąć środki energiczne, taka bowiem szosa może tylko narazić na straty same uzdrowiska i firmy przewozowe, do których liczby przybyło przedsiębiorstwo żydowskie w Chmielniku.

Na razie mowy o żadnej konkurencji niema. W każdym atoli razie polskie samochody systemu włoskiego będą tylko wtedy dzierżyły prym, skoro zdołają poczynić wszelkie możliwe dogodności dla swych pasażerów.

A wydział drogowy najlepiej wie, co trzeba zrobić, aby szosa Kielce—Pińczów—Busk—Solec—Stopnica była wreszcie doprowadzona do stanu dróg europejskich na stałe.

Komunikat sztabu generalnego bandytyzmu ukraińskiego.

Lwów, 18 marca.

„Kur. Lwowski“ otrzymał publikację z zagranicy: „Ohlad bojewoi dijalnosty na ukr. ziemiach zaniatych Polszczeju za 1922 rik“ A więc roczne sprawozdanie z wojny ukraińców z polakami. Kto wydaje takie sprawozdania, ten widać kieruje tą akcją, odbiera meldunki, stara się o reklamę dla siebie.

Naprzód mówi o zadaniach akcji. Są to: 1) Niszczenie majątku polskiego, aby pokazać obywatelstwu polskiemu, że majątek polski na Ukrainie jest niepewny i może być w każdej chwili zniszczony.

2) „Przez niespokój, boje, podpalenia i atentaty rzucić postrach na ludność polską na ukr. teryt. a równocześnie podtrzymać między ukraińcami bojowy nastrój.

3) Niszczyć kolonistów i folwarki, aby odstraszyć chłopa polskiego od kolonizowania.

4) Pisze o bojkocie wyborów

A więc na pierwszy punkt wysuwa się bandytyzm i złodziejstwo, na drugi morderstwo. Zdaje się, że żadna armja jeszcze nie wysuwała, jako „zadania“ bojowego rzemieszkostwa. Nie pobiło tego rewolucjoniści rosyjscy 1905 — 6, ani kontrewolucja 1918 — 1921.

Następujący obraz „bitw“ maluje komunikat bitw z „nasielenjem“ polskim. Dworów spalono 94 (nie udało się 9), chłopów 54 (nieudały 1), zabito polaków wojsk. i cywilnych 22 (chybiono 11), własnych, t. j. ukraińskich „urjadnykiw“ sprzątnięto 13. „Aktów sabotażu dobra państw. 60 (nieud. 8). Ograbiono domów 8. Cyfry te są, zdaje się przesadne. Ale wyliczanie ich — nader charakterystyczne.

Coś niesłychanego! Najbardziej kanibalski akt, jaki wymyśliła ludzkość. Opryszki rachują trupy liczą ograbione dobra, spalone chaty chłopskie i szczycą się tym!

Szkoda wynosiła 800,000 dolarów.

A teraz lista strat: 9 ataków bojówek polskich ze szkodą 27 tys. dolarów. Rozstrzelano z wyroku doraźnego sądu 6, w walce padło 12. Aresztowały władze polskie 1671 osób, przewieziono do więzień 1508, większość dziś na wolności, z wyroków sądu zamknięto do więzień 10 osób.

W końcu wylazło szydło z worka. Ukraińcy z ziem polskich przebywający na terytorjum „republiki rad“ uzbroili 2 oddziały pomocy. Jeden coś ał się pod naciskiem pol. straży granicznej, drugi, nie doszukawszy się łączności z miejscową organizacją i operując na terenie sobie obcym wpadł w całości w ręce polskie.

Tak relacjonuje rzezimieszek, komenderujący grabieżami i podpalaniami, złodziejstwami i morderstwami, chcąc pokryć zręcznie wysiłki sowietów, aby rozdmuchać zamęt w pożar czerwony, w pożogę bolszewicką.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Zmiana ustawy.

Warszawa, 19 marca.

W wykonaniu uchwały sejmu prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski wydał rozporządzenie, znoszące moc prawną t. zw. „sierpniówki“ t. j. ustawy, która przewidywała karę śmierci dla wojskowych za przestępstwa, pochodzące z chęci zysku.

Pobyt ministra Skrzyńskiego w Londynie.

Warszawa, 19 marca.

Według nadeszłych tu wiadomości minister spraw zagranicznych Skrzyński przybył do Londynu i został dziś przyjęty przez lorda Curzona. Jutro przyjmie p. Skrzyńskiego, na specjalnej audjencji król angielski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1923 roku od godziny 10-tej z rana w Rudnikach gminy Włodowice odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Piotra Rydzewskiego a mianowicie lokomobili, transmisji i kamieni młyńskich ocenionych na 3,500,000 marek.

2239 Komornik: KOSSEK.

CZESŁAW LUBICZ.

LOTNIK.

W eterów sferze, od Was zdala,
Jak grot się wzbiłem w nieb przestworzu
Podemną chmura się przewala,
Orkanu ryczy dzika fala,
Gdy łuk w kolistym toczę morzu.

Najmniejszy bodaj błąd jedynie,
A górnej jazdy zniknie krasa;
Wszystko jak miraż się rozpłynie —
Lotnik w żelazną zamknion skrzynię,
W proch runie jak bezkształtna masa.

Lecz hasło: „Wzwyż!“— więc na krawędzie
Sfer, pruję eter ostrą stalą;
Zaciekawiony, jak tam będzie
I jakie wiecznych praw orędzie
Na skroniach, gwiazdy mi zapalą!...

Astralny ziąb przez skórę wilczą!
Tchu brak, pracują ciężko płuca!
Nieskończoności głębie milczą, —
Z tych wyżyn, z żądzą krwi opilczą,
Sam orzeł nawet się nie rzuca.

Jak on, w samotność się zanurzę,
Stopiony w jedno z duchem świata;
Aż tam. ku tej mistycznej górze,
Gdzie mlecznej drogi kwitną róże.
Żelazny rumak ze mną wzlata!

Wóz Feba niosą rącze konie,
Ze szprych płomienne złoto pryska;
Może już blisko rajskie błonie,
Może to właśnie w tym regjonie
Błogosławieństwa jest kołyska.

A może właśnie kark tu skręcę, —
Porwany w planetarne magie,
Jak Antyeljasz zginę nagle!
Może to tutaj, w mąk udręce,
Czai się potwór w niebios wnęce!...

* * *

Cyt! śmigła szumią, motor warczy,
W krąg złotorunne mkną obłoki;
Purpura płonie w słońca tarczy, —
Jeszcze mi siłopędu starczy,
Ale obniżam lot wysoki.

Aż wychynęły z mgieł. plastycznie:
Strumienie, pola, wsie z miastami;
A ja, com wzlatał niebotycznie,
Poczułem grunt i mówię z Wami!
Jak Wy, banalny notorycznie.

Z kraju.

Zlikwidowanie bandy rabusiów, szpiegów i podpalaczy na terenie wileńskim. Z Wilna donoszą: Dnia 12, 13 i 14 b. m. tut. policji politycznej po przeszło półrocznej pracy udało się zlikwidować bandę, która rabowała, szpiegowała i podpalała dwory na terenie wileńskim. Aresztowano przeszło 250 osób, które osadzono w więzieniu miejskim. Akcja bandy polegała na szpiegostwie na rzecz Rosji i Litwy, na przerywaniu linji telefonicznych oraz rabowaniu i podpalaniu dworów, a nadto na agitacji wywrotowej, godzącej w ustrój państwa polskiego.

Skok z pociągu dla zdobycia dolarów. Do przedziału pociągu, zdążającego z Warszawy do Krakowa w którym jechał Szymon Dynczak, na jednej ze stacji wsiadło kilku panów. Wkrótce nawiązała się między nimi a Dynczakiem rozmowa, na skutek której ten ostatni, wyciągnął portfel z kieszeni chcąc im coś pokazać. W tej chwili jeden z nich wyrwał Dynczakowi portfel z ręki i zanim ten zdążył się zorjentować co zaszło, wyskoczył z pociągu. Kiedy na następnym przystanku Dynczak wysiadł z pociągu, chcąc zawiadomić o tym wypadku policję reszta towarzystwa z przedziału zniknęła. Portfel dla zdobycia którego rabuś ważył się na skok z pędzącego pociągu, zawierał 425 dolarów i 200 tys. mk.

Nieudała ucieczka przed teściową. Józef Kołtun sprzedał swego czasu cały swój dobytek w pow. skałackim i za uzyskaną gotówkę nabył ładny mająteczek w Czersku na Pomorzu. Szczęście chciało, że zapoznał się tam z uroczą pomorzanką „Kathariną“ i szybko ją poślubił.

Atoli stare przysłowie: „gdzie djabeł nie może, tam babę pośle“ i tu niestety spełniło się co do joty. Do gniazda rodzinnego Kołtuna przyszła też i.. teściowa która wkrótce pożycie dwojga małżonków uczyniła nieznośnym.

Zdesperowany Kołtun po jednej z awantur z teściową sprzedał cały majątek swój za 2 i pół miljona mkp. i wyrzekłszy się żony oraz dwoje dzieci uciekł do Lwowa.

Powiadomiona o tym policja przytrzymała Kołtuna we Lwowie, odbierając mu znalezione przy nim 2 miljony mkp., a na skutek depeszy zrozpaczonej i pozostawionej bez opieki małżonki policja odstawi Kołtuna z powrotem... pod skrzydła opiekuńcze teściowej.

Po czym poznaje się wiek ludzi?

Każdy człowiek mimowoli ocenia wiek drugiego przy pierwszym spotkaniu, klasyfikując go w swej świadomości na młodzieńca, mężczyznę lub starca, albo też dziewczynę, kobietę i matronę. Szereg oznak zewnętrznych pozwala na bliższe określenie wieku, aniżeli ogólnikowa klasyfikacja wyżej podana.

Jak u konia, zęby pozwalają dość dokładnie oznaczyć jego wiek, tak też i u człowieka jego uzębienie może być dobrym miernikiem jego lat. Po trzydziestce zaczyna się powolne zużucie zębów; z początkiem czterdziestki powstają na siekaczach kresowe linje, które się ku czterdziestce coraz bardziej rozszerzają, ciemnieją i nieraz stają się pierścieniowate. Około pięćdziesiątki można zauważyć znaczne starcie żuwaczy, a nieco później zaczynają się wszystkie zęby silnie wydłużać z powodu zaniku dziąseł. Ale zanadto opierać się na zębach nie można albowiem w starszym wieku wielu nie posiada ich już wcale.

Za to lepszymi starszym wskaźnikiem jest rozłożenie tłuszczu na ciele ludzkiem. Tłuszcz policzków dziecięcych przesuwa się w latach od dwudziestki do trzydziestki ku dolnej części twarzy; potem zbiera się tłuszcz częstokroć na brodzie, karku i brzuchu.

Ta że skóra może dać wiele punktów wyjścia dla oceny wieku. W połowie trzeciego dziesiątka lat zmniejsza się znacznie jej elastyczność; na górnych i dolnych powiekach powstają podłużne zmarszczki, małe fałdeczki na skroniach, zmarszczki na czole zdradzają, że dwudziestka została przekroczona. W piątym dziesiątku lat stają się zmarszczki dookoła oczu bardziej wyraziste, a w szóstym fełdują się szyja i kark. W następujących latach zmniejsza się elastyczność skóry coraz bardziej i twarz marszczy się coraz więcej. Nie tylko skóra ale i kolor twarzy daje podstawy do oceny wieku. Różowa barwa młodości znika zwykle już w trzecim dziesiątku lat.

Czerwoność policzków ogranicza się do okolicy kości policzkowych, a częstokroć dochodzi do tego ciemniejsze tło, utrzymujące się do 50 roku życia. U 60-letnich traci twarz wszelkie ślady czerwoności, która ustępuje miejsca bladożółtemu zabarwieniu skóry, które nadaje twarzy wygląd zwiędły i starczy.

Włosy są niepewną oznaką zewnętrzną, chociaż u szerokiego ogółu najczęściej są brane za podstawę klasyfikacji wieku. Bardzo często ich wogóle niema, lecz na podstawie łysiny i siwych włosów nie można jeszcze oznaczyć wieku, gdyż te zjawiska są często już w latach trzydziestych. Charakterystyczne są włosy na brodach starych kobiet i długie szczecinowate włosy na przewodzie ucha dla osób, którzy ukończyli 45 lat życia. Zupełnie gładka skóra na zewnętrznej powierzchni ręki zaczyna po dziedziesiątym roku dzielić się na drobne pólka, a w latach dwudziestu występują niebieskie linje które poźniej podnoszą się jako sinawe pasma żylne.. U starych ludzi staje się ręka koścista i twarda, cienka jak papier skóra marszczy się, a plamy na ręce są dowodem bardzo sędziwego wieku. — Małe twarde ucho młodości staje się z wiekiem coraz większe i miększe. W szóstymdziesięcioleciu muszla więdnie i marszczy się.

Usta stają się przy końcu wieku dziecięcego większe, wargi grubsze. W trzecim i czwartym dziesiątku lat występują podłużne zmarszczki od kąta ust między policzkami, a nosem. Po czterdziestce grubość warg się zmniejsza i kolor ich staje się bledszy.

Najlepszym miernikiem wieku jest oko.

Po zbadaniu zdolności akomodacyjnej soczewki, może lekarz oznaczyć u każdego człowieka między trzydziestym a sześćdziesiątym rokiem życia wiek z dokładnością do 3-ch lat.

— Ty... do miljona djabłów! Ty zawsze... ty tylko... z twymi bezustannymi skargami!

— Skoro się czara przepełni, natenczas się z niej wylewa... Mojaż w tym wina?

Rozwścieczony Paweł uderzył talerzem o ziemi.ę

— Moja więc wina... moja? — wykrzyknął.

Lina, zeskoczywszy z krzesła, pobiegła drżąca ukryć się w kuchni, podczas gdy Joanna powstawszy, w milczeniu zbierała z podłogi szczątki potłucznego talerza.

Beraud koniecznie chciał wszcząć kłótnię; potrzebną mu ona była.

— Ile wynoszą należności krawca, rzeźnika?—zapytał.

Ioanna, otworzywszy szufladę stolika, wyjęła z niej dwie notatki.

— Siedemset dwadzieścia franków...—odpowiedziała, rzuciwszy okiem na papier.

— Nie mogę pozostawić tych długów niezapłaconymi — rzekł Paweł.

— Lecz wiesz, że ja nie mam pieniędzy.

— Wszak miałaś odebrać dziś rano pięćdziesiąt franków?

— Sądziłam, że odbiorę... Ale kazano mi czekać, oznaczając termin za 2 tygodnie.

— Aniela Verriere także jest ci coś dłużną?

— Tak... dwieście franków.

— A więc?

— Nie śmiem pójść upominać się o to...

— Dlaczego?

— Musiałabym w takim razie opowiedzieć jej o całym naszym położeniu.

— Cóż w tym złego? Wie ona, że nie jesteśmy miljonerami. Zresztą, czyż trzeba koniecznie opowiadać szczegóły domowego życia, gdy się po odbiór długu przychodzi?

— To pewna... lecz...

— Niema żadnego „lecz“ — przerwał Paweł.—Pójdziesz jutro po odebranie tej sumy... Dam z tego zaliczki wierzycielom.

— Powiedzieli, że nie przyjmą żadnych zaliczeń... żądają całkowitych należytości.

— No... to w takim razie oddasz mi swoją biżuterję... Zegarek, dwie pary kolczyków, pierścionki i bransoletkę. Przy pracy nie potrzebujesz się w to ubierać. Jutro zrana zaniosę to wszystko.

— Zegarek mój już zastawiłam przed kilkoma dniami... — szepnęła Joanna z zakłopotaniem.

Paweł zerwał się z krzesła.

— Zastawiłaś zegarek?... — zawołał; — zastawiłaś go nie uprzedziwszy mię o tym? Jakim prawem śmiesz wynosić cokolwiekbądź z domu?

— Potrzeba było pieniędzy na żywność... Miałam w sklepikach wiktuałów drobne długi... Zresztą za cóż bym ci żywność kupiła, nie otrzymując nic na to od ciebie?

— Mogłaś się w inny sposób urządzić... Przyjdzie więc teraz, jak widzę, umrzeć tu z głodu!... A niegdyś wszystko szło inaczej.

— Tak... niegdyś mniej zarabiałeś...— odpowiedziała Joanna —i ja zarówno tyle nie zarabiałam, a nie skarżyłeś się nigdy... braku nie było. Żyliśmy dobrze, nie mieliśmy ani grosze długu! Prawda, że wtedy całomiesięczną swą pensję przynosiłeś do domu...

— Czynię dziś to, czego mi wtedy nie podobało uczynić! — zawołał z uniesieniem Beraud.— Jestem panem siebie... mam prawo działać według mej woli i dowiodę ci tego! Oddaj mi natychmiast to, co ci pozostało z twej biżuterji!.

Joanna z cichą rezygnacją, pozostawiła szkatułkę przed Pawłem, poczym uprzątnąwszy ze stołu wyszła do kuchni gdzie Lina ukryła się popłakując.

Dawszy jeść dziecku, rozebrała je i ułożyła w łóżeczko, gdzie wkrótce zasnęło.

Przez ten czas Beraud, otworzywszy szkatułkę, przebierał w tej skromnej biżuterji odkładając na bok sztuki niemającej żadnej wartości, lub bardzo małą, kosztowniejsze zaś owinął w papier i schował do kieszeni.

Weszła Joanna.

— Zabrałeś wszystko? — smutno zapytała.

— Wziąłem to co mi się wziąć podobało.

— Z tej sumy, jaką ci lombard [illegible], pozostaw-że coś przynajmniej na trzewiczki dla Liny, dziecko to chodzi w całkiem dziurawym obuwiu.

— Przedewszystkim należy zapobiedz temu, aby mnie nie ścigano i nie wsadzano do aresztu za długi.

— Myśl jednakże i o swej córce.

— Ubranie dziecka do ciebie należy.

Biedna Joanna po raz drugi pochyliła głowę, pojmując, że z takim człowiekiem wszelka dalsza walka staje się niemożebną.

Siadła do szycia. Paweł spać się położył.

D. c. n.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
150 mk. za wyraz

Sprzedam szafę bieliźniarkę, otomanę, biurko, krzesła, szafki nocne, komodę, łóżka, kwietniki, maszynę do szycia, stół rozsuwany i serwantkę. Pogoń Nowopogońska 17 Antczak. 2198

Do sprzedania wóz nowy, brony gzygzakowate sprężynówki. Sosnowiec — Pogoń Będzińska 40. 2207

Do sprzedania okazyjnie 2 fotele „leniuchy" kryte mokiet, otomana dywan, garnitur mebli gabinetowy kryty gobelinem. Zakład Tapicerski Lappe. II Aleja Nr 31 w Częstochowie.

Baczność! Z powodu zmiany interesu ogólna wyprzedaż obuwia Sosnowiec Nowopogońska Nr 12 P. Ciszewski. 2155-1

Sprzedam kredens dębowy z kryształem, szafy dębowe ciemne i jasne, łóżka debowe, nocne szafki, bieliźniarkę i krzesła. Pogoń ul. Majowa Nr 18 wejście z Wielkiej, W. Kuperski. 2191 1

Narzędzia ślusarskie (1 duży komplet) b. mało używane są do sprzedania. Reflektanci zechcą podać pisemnie swoje adresy do „Iskry" pod „Narzędzia". 2196-1

Maszyny bębenkowe i czółenkowe do sprzedania. Pogoń Racławicka Nr 3. 2183 2

Kupię ciągarkę do drutu. Zgłoszenia administracja „Iskry" w Sosnowcu. 2233-3

Za 5 miljonów sprzedam trzecią część fabryki wyrobów drzewnych. Wiadomość „Iskra" Będzin. 2228-2

Węgiel górnośląski koncernowy i koks poleca po cenach konkurencyjnych w markach polskich inż. A. Kandaki, Katowice ul. Andrzeja 23. 2240-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 150 mk. za wyraz.

Potrzebny zdolny mechanik do reperacji maszyn do pisania i liczenia. Zgłoszenia do administracji „Iskry". 2117-1

Potrzebne panienki do haftu i mereżek, Małachowskiego 2-a. 2204-1

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Kuczmierczyk Dęblińska 5. 2232-3

Potrzebny chłopiec do praktyki na kamasznika. Sosnowiec ul. Czysta Nr 9 A. Kowalski. 2235

Poszukiwane 80 mk. za wyraz.

Rysownik majster, kierownik robót budowlanych poszukuje posady. Oferty pod „Rysownik" „Iskra" Sosnowiec. 2224-3

Lokale.
150 mk. za wyraz.

Poszukuje do wynajęcia pokoju z kuchnią, ewentualnie 2 pokoje, możliwie w śródmieściu. Adresy pozostawiać w administracji dla „Poszukującego". 2180-2

Mieszkanie 4-ro, 3 ch, lub 2-ch pokojowe z meblami lub bez kupię. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość listownie z podaniem ceny, Bobrowniki poczta Grodziec apteka Załuskiego. 2121 2

Zgubione dokumenty.
80 mk. za wyraz.

Skradziono portfel w którym znajdowały się różne papiery i karta demobilizacyjna wydana przez 10 pp. w Łowiczu z roku 1893 na imię Stanisława Koch. Zwrot uprasza do Iskry 2236-3

Jan Zając zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 2 p strzelców podhalańskich kop. zapasowa. 2238-3

Szumilas Antoni (r. 1897) zgubił kartę tymczasowej demobilizacji wydaną przez 53 pp. w Brzeżanach. 2154-1

Antoni Rajfiera zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P K U Pińczów. 2156-1

Sasiek Wojciech zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Jaksice. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 2159-1

Jędras Jan zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 57 pp. i dokument podróży. 2164-1

Józef Natkaniec zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gminę Iwanowice. 2166-1

Gorczyński Franciszek (r. 1902) zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU w Będzinie i dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat m. Będzina. 2175-1

Rotmenc Abram, urodzony w 1909 roku zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Będzina 2176-1

Józefowi Bulicy skradziono kartę odroczenia wydaną przez PKU Będzin. 2182-2

Tomecki Stefan z roku 1894 zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez PKU Będzin i pobyt kartę wydaną przez kop. „Wiktor". 2193-2

W dniu 15 marca rb. Piłka Władysław zgubił portfel z kartą powołania wydaną przez P K U Będzin oraz legitymację PZZP Handlowych i Przemysłowych. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 2186-2

Duszek Romuald zgubił portfel z legitymacją urzędniczą wyd. przez prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu i kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 2188-2

Landau Izrael Icek zgubił tymczasową legitymację wydaną przez magistrat m. Sosnowca. 2209-3

Władysław Bilski zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez gminę Przesław. 2212

Uchnast Marcin (r. 1898) zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 5 p. ułanów w Garwolinie. 2214-3

Lodo Stanisław (r. 1997) zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU w Pińczowie. 2215-3

Greszczak Bolesław (r. 1896) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU w Będzinie. 2218-3

Ziora Józef zgubił książkę inwalidzką wydaną przez PKU w Będzinie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" w Będzinie za nagrodą 10,000 mk. 2219

Sieprawski Wincenty (r. 1892) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie. 2217 3

Klajner Szmul (r. 1895) zgubił paszport z magistratu żarnowieckiego i kartę odroczenia z PKU Będzin. 2216-3

Szafulski Aleksander (r. 1897) zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 1 pułk saperów w Warszawie — w Marymoncie. 2213-3

Lazar Chazanowicz zgubił książkę Kasy Chorych Nr 18243. 2221

Dudała Stanisław zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 25 pp. w Piotrkowie. 2223-3

Bolesław Przybyła zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin i książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Klimontów". 2234 3

Marja Suchecka zgubiła książkę Kasy Chorych. 2233

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.